

# Nowiny Raciborskie.

Wydawca: J. K. Maćkowski.  
Racibórz  
(Racibórz).

Ciepłota: 1 zł.

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi dwa razy w tydzień, co środę i sobotę.

Oświata i Praca — Naród z bogactw!

Redaktor główny i odpowiedzialny  
J. K. Maćkowski  
Racibórz  
(Racibórz).

Za ogłoszenia płaci się od miejsca  
wiersza drobnego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajduje się w Raciborzu, ul. Długa Nr. 60.

## Co tam słyhać w świecie.

Ojciec św. przyjmował w trzecie święto wielkocenne prymas węgierski, ks. Vaszarego. Posłuchanie udzielone prymasowi trwało przeszło godzinę. Przy pożegnaniu Ojciec św. uścisnął prymasa, a do otoczenia jego powiedział: „Wypełnijcie obowiązki wiary św. i rozszerzajcie ją na każdym kroku.“ Na tem to posłuchaniu udzielił Ojciec św. prymasowi szczególnych wskazówek co do dalszego postępowania katolików węgierskich wobec zakusów masonskiego rządu.

Przesilenie w ministerstwie włoskim już ukończone, ale w inny sposób, jak się spodziewano. Wszyscy ministrowie pozostają w urzędzie, tylko minister skarbu ustąpił. Przesilenie to powstało, jak wiadomo, z tej przyczyny, że minister wojny żądał nowych sum na wojsko, których mu minister skarbu dać nie chciał. Sądono tedy ogólnie, że wobec ogromnej biedy, jaka panuje w kraju, zwycięży oszczędny minister skarbu, a minister wojny pójdzie na odstawkę. Tymczasem stało się wręcz przeciwnie. Minister wojny otrzyma, czego żąda, chociażby nowe ciężary na kraj należało wypadało. Żle to wroży o trwałości pokoju teraźniejszego. Władca i rząd włoski nie musi dowierzać obecnemu pokojowi, jeżeli mimo biedy ogromnej coraz to nowe miliony na wojsko żąda. Ciekawa tylko rzecz, co parlament włoski na to powie.

Wychodząca w Petersburgu gazeta polska „Kraj“ donosi, że rząd rosyjski zamierza wydać bardzo ważne rozporządzenie co do nauki religii katolickiej w szkołach ludowych Królestwa Polskiego. Dotychczas księża nie mieli tam wcale przystępu do szkoły a religii uczyli nauczyciele świeccy, tylko po rosyjsku. Teraz nastąpić ma ważna zmiana: Nauki religii udzielać mają księża i to w języku ojczystym dzieci a więc w języku polskim. Gazeta „Kraj“ bywa zawsze dobrze powiadomiona, więc i teraz nie ma powodu, wiadomości tej niedowierzać. Zdają się tedy, że wreszcie i rząd rosyjski nabrał przekonania, iż nauka religii, udzielana w obym języku i przez ludzi do tego niepowołanych, żadnych nie przynosi korzyści i że wychowuje w ten sposób młodzież; państwo samo wrogów sobie wychowuje. Ciekawa rzecz, czy cywilizowane Niemcy pozwolą się pod tym względem wyprzedzić karbarzyńskiej Rosyi!

Im bliżej dnia 1 maja, tem większy niepokój objawia się w różnych krajach. Mianowicie we Francji oczekuje ludność dnia tego z wielką trwogą, boć wie już za nadto dobrze, że żywioły przewrotu przed żadną nie cofają się zbrodnią. Trwoga ta warowała jeszcze, gdy się rozszalała pogłaska, że i policya paryska zamierza w dniu 1 Maja zastrejkwować. Policjanci oświadczyli podobno jednogłośnie, że nie będą pełnili służby, jeżeli im rząd płacy nie podwyższy i czasu służby nie skróci. Rząd ulakł się groźby tej, i zaraz ogłosił, że skoro tylko parlament zbierze się na nowo, zażąda od niego 6 milionów franków na zaspokojenie żądań policjantów oraz na pomnożenie dotychczasowej ich liczby o 1250 głów, przez co wszyscy latwizają będą mieli służbę. To poskutkowało. Rząd zabronił w dniu 1 Maja wszelkich pochodów, zebrał i abiegowisk ulicznych. Minister spraw wewnętrznych Loubet przyjmuje już od kilku dni dyrektorów policyjnych wszystkich prowincyi i udziela im rad i wskazówek, jak mają się zachować na wypadek zaburzeń w dniu 1 Maja. Minister nakazał, ażeby nigdzie nie szwalali na żadną pochody z chorągiewkami i muzyką. Gdyby socjaliści nie obcieli się zastawiać do przepisów policyjnych, natenczas policya nie ma sobie robić żadnych skrępowań, ale rebać palaszami lub strzeląc z rewolwerów, przy czem powinna jednak zachować się bardzo ostrożnie. Gdyby siły policyjne miały się okazać za słabe w obco socjalistów, wtedy pomoże polski wojsko. Minister spraw wewnętrznych już się po-

rozumiał co do tego z ministrem wojny, który także wydał już stosowne rozporządzenie generalom. Najwięcej niepokoi rząd ta okoliczność, że (z wyjątkiem Paryża) w dniu 1 Maja odbędą się we wszystkich gminach wybory zastępców gminnych, a to bardzo łatwo stać się może hasłem do groźnych rozruchów. Wyborów tych na inny dzień „niestety“ odłożyć nie było można.

I w innych krajach rządy silnie broni zamierzają przytłumić wszelkie wybryki. W Pesszie na Węgrzech tamtejsi socjaliści wysłali prośbę do burmistrza, ażeby im wolno było obchodzić uroczystości dzień 1 Maja, iżby mogli urządzić pochody z chorągiewkami i muzyką. Burmistrz dał im odmowną odpowiedź, skutkiem czego panuje pomiędzy socjalistami wielkie oburzenie. Ciepł burmistrzowi, jak słyhać, w dniu 1 Maja „figla“ wypłatać. Burmistrz już zarządził odpowiednio środki ostrożności i doniósł o tem ministrowi wojny, który przyrzekł dać pomoc wojskową, gdyby policya nie mogła sobie dać rady z socjalistami.

Niemniej groźne wieści nadchodzą z Wiednia, Rzymu, Madrytu i z wielu innych miast większych.

Socjaliści berlińscy zamierzali w dniu 1 Maja urządzić uroczystości ogródkowe. Tymczasem właśnie ta okoliczność, że to „święto“ socjalistyczne przypada w tym roku na niedzielę, popsuła im w wielu miejscach szyki. Właściciele restauracji z ogródkami, wiedząc naprzód, że w niedzielę będą mieli i tak dosyć gości niesocjalistycznych, odmówili socjalistom lokali, w skutek czego zamiar ów spełnienie na niczem. Tylko w kilku ogródkach odbędą się takie festyny. I w wielu miastach niemieckich zabroniła policya pochodów po ulicach i tym podobnych demonstracyi ulicznych. Z wielkiej chmurny bywa nieraz mały deszcz, może i tą razą tak będzie z tem świętem socjalistycznym.

Donosiliśmy w swoim czasie, że część górników angielskich, górniczy w Darham, nie podjęli pracy na nowo, lecz postanowili dalej strejkować. Częściowy strejk ten trwa już pięć tygodni a następstwem jego jest okropna niedza wśród strejkujących. Samych zarobków stracił strejkujący górniczy przez ten czas 25 milionów marek, mimo to nie chcą powrócić do pracy. Właściciele kopalni ani słuchać nie chcą o spełnieniu żądań górników, i tak nieszczęsną ta walka długo jeszcze potrwać może. Najgorsze to, że strejk ten naraził na okropną niedzę także robotników w hutach żelaza, którzy wcale strejkować nie chcieli. Huty te stanęły dla braku węgla, przez co 23000 robotników straciło pracę i zarobek. Wogóle hatnietwo tamtejsze jest na ten rok zupełnie zrujnowane, ponieważ strejk górników przypadł w porę, w której najwięcej żelaza wysyłano zazwyczaj do różnych krajów Europy. Niedza wśród robotników jest okropna. Utworzył się tam wprawdzie komitet dobroczynny, który przy znanej dobroczynności Anglików wydaje 10 do 12000 marek tygodniowo tylko na żywienie dzieci strejkujących, — ale wszystkich nakarmić nie może. Starsi zwłaszcza przymierają zgłodu. Mimo to postanowili górnicy większością 10 tysięcy głosów dalej strejkować. Jaki będzie koniec tego strejku, trudno przewidzieć. Nam się zdaje, że robotnicy nie nie uzyskają, boć latwiej bogatym właścicielom strejk przetrzymać, niż głodnym biedakom. Czyż nie lepiej było dla nich, na ten raz porzucić opór i do pracy wrócić?

Podobnie smutny los czeka robotników w angielskich przedsiębiorstwach, nie. Pomiedzy nimi a właścicielami przedsiębiorstw panowało już od dawna wielkie napięcie. Fabrykanci w ostatnim czasie nieszczerze robili interesy, w skutek czego mają wszystkie zakłady zapchane wyrobami. Mimo to dopominali się robotnicy kilku wielkich przedsiębiorstw o polepszenie warunków pracy. Fabrykanci na to tylko czekali. Mając dość towaru na sprzedaż, sami wypowiedzieli od razu pracę pięćdziesięciu tysiącom robotników! A pewnie jeszcze 70,000 straci pracę. Fabrykanci twierdzą, że dawno już to uczynić zamierzali, ale nie mieli powodu, do wypowiedzenia robotnikom. Teraz powodu tego ro-

botnicy sami im dostarczyli. Strach pomyśleć, co z tego wyniknie. Fabrykanci na tem tylko zyskają, boć pozbędą się leżących zapasów; ale coż poczną robotnicy, pozbawieni zarobków i wszelkich środków do życia?

W strasznych to czasach żyjemy. Niby dobrobyt leni się wszędzie, lecz pod tem ukrywa się niedza i zginiłizna. Wyrozumiałości i miłości chrześcijańskiej braknie, a braknie jej mianowicie bogaczom tego świata, którzy goniąc jeno za marnymi zyskami, zapominają o obowiązkach swych względem bliźnich. Ale i robotnikom więcej cierpliwości i wyrozumiałości na dobre by wyszło.

Mimo wielkiej czujności policyi anarchiści popełniają coraz to nowe lotrostwa. W Argenteuil we Francyi aresztowano trzech anarchistów. Z znalezionych przy nich papierów dowiedziano się, że w dniu 1 Maja zamierzają w powietrze wysadzić dyrektora policyi, kościół i ratusz. Pod Jaen w Hiszpanii wysadzili anarchiści most na rzecę w powietrze właśnie wtedy, kiedy przez most miało wojsko przechodzić. Most wyleciał jednak przedź w powietrze, nie wojsko — na wesoło. W Ameryce zamierzali anarchiści spalić całe miasto Louisville. Ogień podłożyli na 7 rogach miasta. W przeciągu 4 godzin zgorzało 15 kamienic. Po dłuższych i energicznych wysiłkach udało się ostatecznie pożar ugasić. Dwóch anarchistów policya przytrzymała i uwięziła, inni uciekli.

Niemalży kłopot sprawia sądom francuzkim proces Ravaszola. Łotra tego sądzić mają sądy przymiętych. Tymczasem większa część osób, zapisanych na sejdów, obawia się zemsty anarchistów i wymyśla najgroźniejsze powody, aby się tylko od tego niebezpiecznego obowiązku uwolnić. Z biedą też zbierze się potrzebna ilość sejdów. W dniu procesu będzie cały pałac sądowy obstawiony silnymi posterunkami wojskowymi, bo rząd słusnie się obawia, że dla zastraszenia sejdów anarchiści gotowi podłożyć bomby pod gmach sądowy. Jakże to smutne wrażenie sprawia taki strach kilkudziesięciu milionowego społeczeństwa przed garstką zbrodniarzy.

Ale i socjaliści nie cofają się przed gwałtami. W Kopenhadze, w stolicy Danii odbywały się przeszłym tygodniu wybory do sejmiku duńskiego. Przed pewnym lokalem wyborczym przyszło przy tej sposobności do starcia między policją a socjalistami. Od wywieś przeszli ci ostatni w końcu do napaści na policję, butelkami, kijami, kamieniami itd. tak, iż ta była zmuszona zrobić użytek z swych palek, ale dopiero po kilkakrotnych atakach zdołała wyprzeć tumultuantów z ulicy i ją odgraniczyć. Dwóch policjantów zostało ciężko poranionych; tuzin socjalnych demokratów zaprowadzono na główną stacyę policyjną.

Niebezpieczni to ludzie, którzy w taki sposób „pogitują“ przy wyborach. Swoją drogą wybory te skończyły się dla rządu duńskiego bardzo pomyślnie.

Wszystkie gazety francuzkie, a nadto i ludność są mocno oburzone na rząd francuzki za to, że tak nieuczynie i slamazarnie zachowuje się w obec buntu w Dahomeju. Król w Dahomeju już 20 marca zaczął pokątnie spiskować przeciwko Francyi i wylamywać się z pod jej opieki. Mimo to rząd francuzki sobie to lekcyważył i nie posłał gubernatorowi francuzkiemu w Dahomeju żadnych większych posiłków, ażeby bunt w zarodku przytłumić. Niektóre dzienniki piszą nawet, że rząd wszystkie telegramy, które przyniosły groźniejsze wieści z Afryki, poniszczyl.

Tymczasem w Dahomeju zbiera się rzeczywiście burza bardzo groźna. Pokazało się, że wojsko dahomejskiej jest lepiej uzbrojone, niż sądzono i że liczba przewyższa dziewięć razy siły francuzkie. Dahomejczycy mają posiadać 4000 karabinów to jest strzelb szybkostrzelowych. Spustoszyli oni już ogniem i mieczem prowincyę Weme, i zagrażają osadzie Wydah.

Pomiedzy innymi zabrali do niewoli kilku kupców francuzkich, dalej dwóch misjonarzy i trzy zakonnice, które bodaj czy z życiem ujdą. Bądź co bądź, wojna będzie

tam zapewne bardzo krwawa i potrwa dość długo. Dawnej Francji wysyłała na morza krociowe armie dla podtrzymania swej powagi. Ale ten duch inny w niej panował, duch rycerski. Dzisiejszy rząd francuski składa się z spekulantów masońskich, dla których pierwsza rzecz „interes”, przeto nie lubią wojny, a swłascza dla dobra cywilizacji. Przeciż zatem zarobić nie można!

Monarchia austriacko-węgierska zaprowadza nową monetę w miejsce dotychczasowych guldów. Główną monetą zdawkową będzie „korona” wartości mniejszej, pół guldona a więc wartości marki. Moneta ta liczyć będzie 100 grozy. Ze złota bite będą monety wartości 5, 10 i 15-tu koron. Dotychczas Austria złotej monety wcale nie miała. Czy na tej zamierzonej zamianie dobrze wyjdzie, trudno naprzód przewidzieć.

Donosiliśmy w przeszłym numerze, że w Afryce, w królestwie Uganda zburzyli dzicy murzyni podobno z namowy misjonarzy protestanckich misje katolickie. O smutnych tych zjawiach doszły nas jeszcze wieści następujące: W królestwie Ugandzie w Afryce szerzą się zacięte walki, mordy i rabunki. Królestwo Uganda jest posiadłością angielską. Królem ludności tamtej zamieszkałej był dotąd Mwangi, katolik. Mieszkała w kraju tym katolicy, ewangelicy i mahometanie. Ni z tą ni z ową połączyli się z sobą ewangelicy i mahometanie i napadli bez żadnej przyczyny na ludność katolicką, zburzyli i zniszczyli ze szczerem tamtejsze misje katolickie, misjonarzy częściowo pozabierali w niewolę, częściowo poranili, a kilku z nich nawet zamordowali. Biskup katolicki ks. Hirth w Ugandzie zdołał się uratować ucieczką. W kilku miejscach przyszło do zaciętych walk pomiędzy katolikami a przeciwnikami. Na czele katolików stał król Mwangi, na czele przeciwników niejaki kapitan Lugard. Najcięższa walka toczyła się w samej stolicy państwa; gdzie katolicy po długich walkach, broniąc dzielnie misje katolickie, ostatecznie pokonani zostali. Krew lała się po ulicach strumieniami; przeciwnicy dopuszczali się na zwycięzonych katolikach najokropniejszych wykrzeszeń. Król Mwangi stracono z tronu, a osadzone na nim jakiegoś ewangelika, przyjął kapitan Lugard. Jak się nazywa nowy władca dotąd nie wiadomo. O królu Mwangim opowiadają, że był to bardzo rozsądny, rozumny i sprawiedliwy monarcha. Rząd angielski podobno bardzo obojętnie dotąd zachowuje się w obec tych mordów i nie wziął dotychczas w obronę katolików.

I jakieś pojęcie o miłości chrześcijańskiej powzięć mogą ludy murzyńskie z jakiego postępowania protestanckiego misjonarzy?

### Mniejsze wiadomości polityczne.

Donosiliśmy w przeszłym numerze, że cesarz Wilhelm zamierza wyjechać na łowy do Turynii. W drodze tamdotąd otrzymał cesarz wiadomość o śmierci ciotecznej swej babki, Wielkiej księżnej Aleksandry meklemburgskiej. Księżna ta była siostrą zmarłego cesarza Wilhelma I, i liczyła już lat blisko dziewięćdziesiąt. Cesarz pojedzie na jej pogrzeb.

Wszystkie zakony mają swojego protektora i to w osobach któregoś z kardynałów. Taki protektorat Ojców Franciszkańskich był opróżniony i Ojciec św. postanowił sam go przyjąć. Jest to dowodem szczególnym względów Ojca św. dla zakonu św. Franciszka.

Wiadomo, że redaktor westfalskiej katolickiej „Volkszeitung”, pan Fussangel, człowiek dzielny i śmiały,

## Bartek Słowik.

Opowiadanie z niedawnej przeszłości.

1)

I

Człowiek, którego losy i przypadki opisać zamierzamy, nazywał się Bartek Słowik, ale ponieważ miał swyczą, wytrzeszczoną oczą, gdy do niego mówiono, przeto sąsiedzi nazywali go „Bartek wylupiaszy”. Ze słowikiem istotnie mało miał wspólnego, natomiast jego przymioty umysłowe i aż do głupoty posunięta dobroduszość, sędziały mu także przeważnie: „Głupi Bartek”. To ostatnie miano było najbardziej znane, chociaż Bartek nosił jeszcze czwarte urządzenie. Ponieważ wyraz: człowiek i słowik nie przedstawiają dla ucha niemieckiego żadnej różnicy, a Niemcy lubią w imię cywilizacji przekładać barbarzyńskie nazwy słowiańskie na swój bardziej kulturowy język, przeto w swoim czasie przy spisach wojskowych miała miejsce następująca rozmowa:

— Jak się nazywasz? pytał Bartka nie umiejący po polsku urzędnik.

— Słowik.

— Słowik? Ach! ja... gut!

I oficer napisał „Mensch”, bo zrozumiał „człowiek”. Bartek pochodził ze wsi Pogębina, której to nazwy jest bardzo wiele wsi w księstwie Poznańskim i innych ziemiach dawnej Polski. Był on, nie licząc gruntu, chałupny i paru krów, właścicielem srokatego konia i mężem żony Magdy. Życie jego układało się zupełnie, jak to mówią, jak Bóg dał, raz lepiej, raz gorzej, lecz zawsze dość znośnie, i dopiero gdy Bóg dał wojnę, Bartek zafraował się nie pomatu. Przyszło zawiadomienie, że trzeba się było stawić, trzeba pomszczono chałupę, grunt i sdać wszystko na babakę opiekę. Ludzie w Pogębinie byli wogóle dość biedni. Bartek siła, bywało,

wycosił przeciwko księciu Bismarckowi proces o obrazę, z powodu twierdzenia ks. Bismarcka, jakoby Fussangel brał pieniądze od sągranicz za podkopanie i oszczerzenie przymyłu niemieckiego. Ota sprawa to wcale niezła i pan Fussangel bodaj, czy przeprowadzi swoje. Wszystko zależy na razie od cesarza. Według dawniejszych rozporządzeń królewskich nie podlega były kancelarz sądom cywilnym, ale wojskowym, a dla wysokiego stopnia wojskowego musi być isba sądowa w danym przypadku osobno reskryptem cesarskim nowo utworzona. Cesarz Wilhelm I odmówił wydania takiego reskryptu, gdy p. Diest-Daber chciał wytoczyć ks. Bismarckowi proces o oszczerstwo. Wszyscy są obecnie ciekawi, jak zachowa się wnuk cesarza Wilhelma I. wobec sprawy redaktora Fussangla.

Dobrzeby było, gdyby Bismarckowi raz wreszcie należycie przytarto różków, aby przestał ludzi przesładować.

Dotąd wykryto, że ów ksiądz Rotzylta frankfurckiego Jaeger, który to znikł bez śladu, przeniwierył ogółem blisko dwa miliony marek. Mówią, że Jaeger ze sobą nie zabrakł żadnych pieniędzy, ale, że już dawniej w skutek rozmaitych spekulacji przegrał na giełdzie powyższą sumę, a że nie miał tyle prywatnego majątku, więc wziął pieniądze z kasą. Po ucieczce jego znaleziono w kasie jeszcze 15 milionów w gotówce. Jaeger, jakkolwiek był pierwszym asysem Rotzylta, pobierał, — jak zwyczajnie u żydów, placę stosunkowo bardzo małą, więc zlakomitł się na miliony swego pryncypala. Tenże wyznaczył teraz 1000 marek nagrody temu, kto Jaegera pochwyty.

W Francji panują obecnie mrozy, skutkiem czego ucierpieli mocno siewcy polach, drzewa owocowe i winne macioce. W całej północnej i wschodniej Francji leży śnieg na 10 centymetrów wysoko. Pomiędzy różnikami panuje z powodu tego wielkie zaniepokojenie.

W Paryżu pojawiła się podobno cholera. Niektóre gazety przeczą tej wieści.

W południowej Ameryce, w rzeczypospolitej Wenezuela, znów zaszła wojna domowa. Już tam pewnie nigdy spokoju nie będzie. I Brasylia rozpada się coraz bardziej. Każda prowincja chce zostać państwem niezależnym. Dobrze, że sędziwy cesarz Piotr nie doczekał się tego.

W Petersburgu wybuchł w pewnym 3 piętrowym domu seszłej środy, 20 bm., ogromny pożar. Ogień szybko się rozszerzył, tak że zgorzał cały dom z wyjątkiem murów. Nadto żywcem się spaliło 15 ludzi. Dotąd wydobyto z pod gruzów 9 osób.

Nowy Jork. Wielka fabryka prochu w Now. Jersey wyleciała w tych dniach w powietrze; 10 osób zostało zabitych, znaczna liczba zaś niebezpiecznie poraniona. Jakim sposobem to się stało, nie wykryto.

W San Francisco nastąpiło seszłego wtorku rano wielkie trzęsienie ziemi. Ile szkody wyrządziło, dotąd nie wiadomo, ponieważ komunikacja telegraficzna została przerwana. Słychać przecież, że miasta Bixon, Pintera i Vacville zostały zupełnie w gruzy zamienione. Również i komunikacja kolejowa została w wielu miejscach przerwana.

### Przepisy, dotyczące święcenia niedziel.

Donosiliśmy już, że z dniem 1 Lipca staną się prawomocne nowe a dalsze ostrzejsze przepisy, dotyczące święcenia świąt i niedziel. Ponieważ w odnośnej ustawie przepisy te dokładnie określone nie były, przeto teraz wydało ministerstwo szczegółowe rozporządzenie, w którym dokładnie określa, w jaki sposób w poszczegól-

nych zawodach niedziele i święta święcone być mają. Rozporządzenie to brami w streszczeniu jak następuje: Przez dni świętowane rozumie się dwa święta Bożego Narodzenia, Nowy Rok, Wielki Piątek, Poniedziałek Wielkanocny, bustag protestancki, Wniebowstąpienie Pańskie, drugie święto Zielonych Świątek i prócz tego te dni świętowane, które policja za porozumieniem się z władzą kościelną bliżej oznaczy.

Kiedy się nabożeństwo przed południem i po południu odbywa, oznaczy policja za porozumieniem się z władzą duchowną; czas trwania nabożeństwa tak przed południem jak i po południu oblicza się na 2 godziny. Stosownie do tego w niedziele i dni świętowane zakazana będzie od dnia 1 lipca r. b. wszelka robota na wewnątrz i na wewnątrz, która można by widzieć, która by robiła hałas i przez to przeszkodę. A więc w gospodarstwie nie będzie wolno w czasie nabożeństwa sprzątać, wozić, kosić, sadsić, w przemyśle wykonywać robót, czyniących loskot, jak w kuzniach, u ślusarzy, blachniarzy, w cegielniach itd. Nie będzie wolno spedytorem, furmanom przewozić mebli, piwa, drzewa itd. po ulicach i po placach. Nie będzie wolno wypędzać na pastwisko albo z pastwiska spędzać bydła, lub też prowadzić bydła, konie po ulicach i drogach publicznych na jarmarkach itd. Słowem zakazana będzie wszelka robota, połączone z hałasem i loskotem jakimkolwiek i będzie uważana za przeszkodę nabożeństwa, za co będzie kara.

Dorótkarzom, furmanom, służcom publicznym wolno będzie pracować, ale tylko celem ułatwienia ludziom wyjazdu na pocztę, na kolej razem z pakunkami. Wolno będzie podejmować także te roboty, które są niezbędne do przygotowania żywności, i te roboty w polu, które nie cierpią zwłoki, np. siewka zboża lub siana w polu podczas grożącego deszczu, jeżeliby się skutkiem tego zboże zepsować mogło. Wtedy jednak musi być dane na to zezwolenie.

Bez pozwolenia policyjnego można podejmować wszelkie roboty podczas pożarów i powodzi. Nie wolno w niedziele i dni świętowane urządzać licytacji i wypuszczać gruntów w dzierżawę, ani też wyplacać zarobku pracującym rektordzielnikom i służbie. Nie wolno wywieźć towarów, ani wystawiać ich w oknach w godzinach przez policję zakazanych. Budy na jarmarkach muszą być podczas nabożeństwa ranne i popołudniowych zamknięte, a targów nie wolno w ogóle w niedziele i dni świętowane przez cały dzień odprawiać. Apteki będą zawsze otwarte.

Do synkowni, restauracji i cukierni nie będzie wolno wchodzić tak, że będzie to można s ulicy widzieć. Publiczne zebrania i zabawy będą na czas nabożeństwa zakazane i będą się mogły odbywać dopiero po skończeniu nabożeństwa popołudniowego.

Na czas głównego nabożeństwa rano, czy po południu zakazane będą wszelkie koncerty, w ogóle zabawy, połączone z pewnym hałasem i loskotem, tak w prywatnych domach jak publicznych salach i ogrodach, także kulanie kregli, strzelanie do tarczy, wygrywanie na katarynce, karusele i zabawy ludowe. W wigilię Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świątek, jako też bustagu i dnia zadusznego, również popielca i wielkiego tygodnia zakazane będą wszelkie tańce, bale i zabawy. Gdzie dotąd były zakazane bale, przedstawienia amatorskie i tym podobne zabawy w pierwsze święta Bożego Narodzenia, Wielkanoc i Zielonych Świątek, tam i nadal będą zakazane.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

Wszystkie tańce i zabawy, które się odbywać będą w sobotę, muszą się kończyć o godzinie 12 w nocy. Wyjątek będą stanowić tańce w dzień urodzin królów.

skich, w Sedan i podczas zniwnych wieców, ale na to musi dać policja pozwolenie.

Polowanie z naganką jest bezwzględnie zakazane, a swykie polowanie podczas godzin nabożeństwa.

Powyszy regulamin rozesłany został wszystkim naczelnym prezesom do zbadania, o ile w danej prowincji przeprowadzonym być może. Minister życzy sobie, aby obrady nad projektem były publicznie ogłaszane. Po między innymi zauważa p. minister, że w handlu, przemysle i rzemiośle wolno będzie w niedzielę i święta najwyżej 5 godzin dziennie pracować, odliczając od tego dwu godzinną przerwę podczas nabożeństwa. Praca ta winna się rozpocząć zimą najpóźniej o godzinie 7, latem zaś o godzinie 6, kończyć zaś się musi zimą o godz. 2, latem o godz. 1 po południu.

## Nasze sprawy.

Dziwiliśmy się niemało, że dotychczas śadna z katolickich gazet, zwłaszcza o petycji polskich ojców rodzin do Najprzew. Księcia Biskupa ani słówkiem nie wspomniana. Dziwiliśmy się temu tem bardziej, ponieważ nawet liberalne gazety bardzo często o petycji tej się rozprawiały. A przecież jeżeli co, to ten głos stu tysięcy polsko-katolickich ojców rodzin, zatroskanych o przyszłość swych dzieci, a składających swe żale i prośby z całym zaufaniem do rąk swego Biskupa, zasługiwał konajmniej na to, aby domiesiono o nim także niemiecko-katolickiej publiczności. I mogło się być zdawać, że gazety, które podają każdy chociażby najdrobniejszy wypadek gdzieś i het z głębi Afryki, nie wiedzą, co się dzieje we własnej dzielnicy, że temu tak wyraźnie objaśnionemu życzeniu ludu nie przypisują znaczenia, albo też, że ta petycja jest im poniekąd nie na rękę.

Dopiero w niedzielnym numerze wrocławskiej „Schles. Volksztg.“ znajdujemy krótką wzmiankę odnotowaną. Pówtwierdza w niej „Schles. Volksztg.“, że liczby podawane przez polskie gazety sądzają się rzeczywiście z prawdą i że petycja polskich ojców rodzin liczy rzeczywiście więcej niż sto tysięcy podpisów. Zarazem gazeta ta dodaje, że wciąż jeszcze napływają petycje, wskutek czego petycji jeszcze uważają za nie zamkniętą. „Mamy nadzieję, — pisze gazeta ta dalej, — że nowy minister oświaty przyzna temu manifestowi całej „po polsku mówiącej“ ludności górnośląskiej to znaczenie, na jakie zasługuje, ponieważ chodzi tu o sprawę, która ma na celu tylko pielegnowanie ducha religijnego, a która nie ma nic wspólnego z obcymi, polityczno-narodowymi dążnościami.

I my, dziękując gazecie rzeczonej przynajmniej za tę krótką wzmiankę, podzielimy jej życzenie i nadzieję, chociaż się szeptem nie ludzimy. Łatwo jednakże być może, że za wstawieniem się Najprzew. Księcia Biskupa i za wola sprawiedliwego monarchy, Cesarza Wilhelma II, dążenie polskiej wrażliwej sprawiedliwości wymierzone zostanie. Lud polski szczerze za to wdzięcznym będzie, a państwo na tem tylko skorzystać może. Bądź co bądź wiemy teraz, że wszystkie petycje nasze doszły rąk Najprzew. Księcia Biskupa, i że Najprzew. książę Biskup raczy u rządu poprzeć prośby swych owieczek. Oby odnośne zabiegi odniosły cel pożądaný!

W niedzielę odbyło się w Strzelcach zebranie przedwborcze. O przebiegu zebrania tego pisze nam jeden

- No Magda! Bywaj zdrowa!
- Oj! moje biedne chłopisko!
- Już mnie nie obaczysz więcej!
- Już cię nie obaczę więcej!
- Niema rady nikającej!
- Niechże cię Matka Boska strzeże i chroni...
- Bądź zdrowa, ohałupy pilnuj.

Kobieta uchwyciła go za szyję z płaczem i wola:

- Niechże cię Bóg prowadzi!

Nadchodziła ostatnia chwila. Płacz, płacz i lament kobiet zagłuszał przez chwilę wszystko. „Bądźże zdrowi! Bądźże zdrowi!“ Ale ów ów żołnierz za już oddzieleni od bezładnego tłumy i już tworzą czarna zbita masę, która zwiera się w kwadraty, prostokąty i poczynają się poruszać z sprawnością i regularnością ruchów masy. Komenda wola: „Stadad! Wszyscy ruszają się ku wagonom. W dali lokomotywa świzzcze się ku kłębom swego dymu. Teraz oddycha jak smół, sionąc pod siebie strumienie pary. Lament kobiet dochodzi do najwyższego stopnia. Jedne zaslaniają się zapachami, inne wybijają ręce ku wagonom. Zkajając głosy, postarają się uśmiechać do synów.

- Bądź zdrow Bartek! wola z dotu Magda. A nie leż tam, gdzie cię nie pola! Niech cię Matka Boska!

- A ohałupy pilnuj! — odrzywa się Bartek.

Wtem długi sznur wagonów drgnął nagle, wozy szaknęły jedno o drugie i ruszyły.

- A pamiętaj, że masz żonę i dziecko, — wola jeszcze Magda, biegnąc za wagonem. — Bądź zdrowy! W Imię Ojca i Syna i Ducha świętego! Bądź zdrowy!

Tymczasem podczas poruszenia się coraz przedziej, aż wreszcie, zniknął z oczu wioząc chłopów polskich na wojnę z Francuzami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

z czytelników naszych, pan P. z G., co następuje: „Na zebranie to stawilo się 4 do 5 set wyborców, przeważnie polskich wiarusów. Przewodniczący, Przew. ks. Dziekan Głowański, przemówił do nas tylko po niemiecku i przedstawił nam nowego posła, p. Dr. Stephan a. Wtedy jeden z młodszych kapłanów (nazwiska niestety nie pamiętam) poprosił, aby ks. G. powtórzył to samo po polsku, co się też stało. A widocznie polska ta mowa bardzo się zebranym spodobała, ponieważ zaraz odezwały się grmiące oklaski. Następnie podziękował przewodniczący w dłuższej mowie niemieckiej ks. kanonikowi Franrowi, że nas tak długo a wytrwale tam w Berlinie zastępował i udzielił potem głosu panu Stephanowi. P. Dr. Stephan wygłosił najprzód dłuższą mowę po niemiecku, potem krótszą po polsku, a w obu oświadczył, że stać będzie wiernie przy sztandarze stronnictwa centrum. Po krótkim przemówieniu przewodniczącego, zabral głos jeden z obecnych na zebraniu księży proboszczów (nazwiska nie mogłem się dowiedzieć) i wygłosił dłuższą mowę polską. To, co czcigodny ten mówca powiedział, bardzo nas zasmuciło, albowiem z wielką gwałtownością występował przeciwko komus, którego nie wymienił, lecz któremu różne rzeczy zarzucał. Jest między nami „ktos“ — tak mniej więcej mówił ów ks. Proboszcz, który nazywa się katolikiem, lecz chce nam rozkazywać, i mówi i pisze, że tylko Polaka należy obrać do sejmiku i parlamentu. Ten, „ktos“ pragnie odbudowania Polski, — lecz my wiemy, jacy to byli Polacy, jak sobie postępowali itd. Toż już 700 lat temu, odkąd Salask oderwał się od Polski, więc co było dawniej, to Salask oderwał się od Polski, więc co było dawniej, to dziś już nas wcale i wcale nie obchodzi. My chcemy i będziemy bronić wiernie Najjaśniejszego Cesarza! Szkoda to wielka że mówca tego nie wymienił owego „ktosia“, który takie rzeczy rzekomo głosi i pisze, bo napróżno sobie głowę lamie, a nie może pojąć do kogo się te słowa odnosily. Jestem od samego początku czytelnikiem „Katolika“, „Nowin“ i „Gazety opolskiej“ lecz w żadnej z tych gazet, nie czytałem, iżby wywały do odbudowania Polski lub chciały komus rozkazywać. Jeżeli tedy do jednej z tych gazet słowa owe się odno- szą, to z góry oświadczam, że zawierają nieprawdę, bo gazety rzeczone nigdy takich rzeczy nie pisały. Jeżeli zaś bronią praw ludu, to sprawiedliwie czynią, bo przez to bronią także praw Bożych. Co się tyczy przesłóci naszej, to mogę mówić szczerze zapewnić, że jakkolwiek jesteśmy szczerymi i dobrymi poddanymi Jego Cesarzkiej Mości, to zawsze naszą przeszłość polską wysoko cenimy i kochać będziemy, i nie nam miłości do narodowości naszej z piersi wydrzeć nie zdoła. Łatwo też można było poznać, że się odnośne zdania mówcy nie podobały zebranym, bo podczas odnośnego ustępu mowy panowało w sali glucho i ponure milczenie.

W końcu przemawiał jeszcze jeden z księży, (Przew. ks. Gregor z Ptunicy) a mówił tak pięknie że co chwila sala aż się trzęsła od oklasków. Mówca wyraził należeć, że Pan Dr. Stephan, jakkolwiek sprawa ta do parlamentu nie należy, dzielnie będzie bronił spraw języka polskiego. Piękne te słowa jak balsam padły na zbożne dusze nasze.

Otrzymawszy szczegółowe sprawozdanie, rozpiszemy się o zebraniu tem obszerniej w przyszłym numerze.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 26 Kwietnia 1892.

Matki polskie, czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapomniały swęj mowy ojczyznej! Pamiętajcie też o śpiewie polskim.

Racibórz. W przeszły piątek stawał przed tutejszym sądem karnym dyrektor filii Banku Śląskiego w Głubczycach, niejaki Michaelis, oskarżony o różne przewrótki w sumie 248 tysięcy marek. Oskarżony przyznał się do winy, którą mu zresztą udowodniono. Sąd skazał go na 2 lata więzienia i utratę praw honorowych na lat 3. Oprócz tego pofalował M. różne dokumenty, za co sądzić go będzie wkrótce osobne sądy przysięgłych. Michaelis jest żydem i masonem. Popelniał on oszustwa owe już od lat 20tu prawie, a tak szczerze umiał je pokrywać, że dopiero teraz się wydał.

Na promenadzie, wiodącej z miasta do Lukaszyny, poslamali nieponie jacyś kilka ławek. Na wysłedzenie ich wyznaczył magistrat 20 marek nagrody.

Ostróg. Dom, należący do restauratora p. Dołęzycza na Bosacu, kupił p. destylator Wieczorek za 50000 mk.

Rybnik. Przedwczoraj, w niedzielę, przystępowało tu 387 dzieci po raz pierwszy do komunii św. W liczbie tej było 187 dzieci niemieckich a 280 polskich. Przew. ks. kapelan Mieczek przemówił bardzo pięknie do dziatwy naszej po polsku, a ks. kapelan Kurze do dzieci niemieckich.

Ułpiny. Robotnik Borucki rażony został paraliżem w chwili, gdy, zmęczony całodzienną pracą, zasiadł do wieczery. Zmarły pozostawił starą matkę, żonę i dzieci.

Bogutzyce. W piątek przystępowało tu 327 dzieci polskich po raz pierwszy do stołu pańskiego. W niedzielę 100 dzieci niemieckich. — Dziewczynkę Martę Nowak, która także w tym dniu miała przystąpić do ko-

munii, pogryzł na ulicy pies jakiś, jak się zdaje wściekły, tak okropnie, że trzeba ją było odwieść do lazaretu.

Gilwice. Przy budowie nowego domu pana Pomyśla, na rogu ulicy Klasztornej i Moltkego spadł pewien

mularz z rusztowania i odniósł tak ciężkie uszkodzenia, że trzeba go było odwieść do lazaretu.

Huta Laury. Hamulczy (bremzer) Skulacz spadł podczas jazdy z siedzenia swego pod koła, które mu urwały głowę. Strasznie pokaleczone ciało jego znaleziono w pobliżu Chorzowa na torze kolejowym. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i dzieci.

Królewska Huta. Od osmiu lat po raz pierwszy urządziło w niedzielę znów „Kółko“ nasze polski teatr amatorski. Odegrano „Werbel domowy“ i „Łobzowianie“. Teatr był przepiękny. Obie sztuki odegrano bardzo pięknie.

Katowice. W wielki czwartek schwytały władze rosyjskie w Sosnowicach pruskiego urzędnika kolejowego (maszynistę) który na lokomotywie przemycił franki. Schwytny na gorącym uczynku musiał zapłacić 108 rubli kary.

Niemieckie Piekary. W poniedziałek wielkanocny przystępowały tu do pierwszej komunii św. dziatki młodsze po niemiecku. Tych było 34. Za wiele to na naszą parafię. Gdyby dziatki te przepuszczone przez polskie sito, nie pozostałaby dziatek „niemieckich“ ani połowa. Wczoraj w niedzielę do sakramentów św. przygotowane. Przeprowadzono je zeskoly z muzyką, i ze wszystkimi choragwiami, a było tych dziatek polskich 164. Był to bardzo malowniczy widok, ten długi szereg świętaczki przybranej dziatwy. Przew. ks. Proboszcz Neretecanie wygłosił kazanie bardzo pouczające do tej dziatwy a także i do rodziców. „Podajmy sobie ręce i brośmy dusz tej młodzieży, dopóki żyć będziemy“. Tak mówił Przew. ks. Proboszcz. „Zepsucie wielkie panuje w świecie, więc opiekujcie się, Rodzice, dziećmi waszemi, które wam Bóg powierzył.“ Z całego zachowania się dzieci widać było można, że pojmują dobrze, o co chodzi i odozwują całą wagnością tej świętej chwili życia. Ale też w ojczyznej języku przygotowywano je do przyjęcia p. Jozusa. Patrząc na to, pomyslałem na siebie i jak ciężki rachunek zdać będą musieli ci, którzy rugują język ojczyznej dziatwy ze szkoly i z kościoła, odbijając tym sposobem w niej miłość do wiary św. — W niedzielę dnia 1 maja obchodzi Towarzystwo św. Alojzego w Niem. Piekarach drugą rocznicę swego założenia. Zarząd zaprasza na tę uroczystość wszystkich członków. Będą mowy, deklamacye i śpiewy.

W Wrocławiu, wstolicy biskupstwa naszego, panować musi pomiędzy tamtejszą ludnością katolicką straszną niedbalosć i ozięblosć w wierze. Dowodem na to liczby, dotyczące małżeństw, jakie podaje wrocławska katolicka „Schles. Volksztg.“ Otóż z 653 zawartych w r. 1891 małżeństw katolickich, to jest takich, w których obie strony były wyznania katolickiego, wzięły tylko 574 pary ślub w kościele, zaś 79 zadowolilo się zupełnie kontraktem przed urzędem stanu cywilnego. Z 520 małżeństw mieszanych, w których żona była katolicka, wzięły w kościele katolickim ślub tylko 232 pary, a więc ledwie mniejsza połowa, a z 594 małżeństw mieszanych, w których mąż był katolikiem, tylko 186 par, a więc zaledwie część trzecia zawarła ślub kościelny. Cała reszta ogromna poprzestała na ślubie cywilnym, albo też wzięła ślub w kościele protestanckim. Ogółem tedy rzecz biorąc, zawarto 655 małżeństw katolickich, a 1114 mieszanych, czyli na każde 100 katolickich 170 mieszanych. Zaś z pośród 1767 małżeństw, w których obie lub jedna strona była wyznania katolickiego, żyje 735 bez ślubu kościelnego!!!

Wrocław jest miastem prawie nawskroś zniemczonem. Dla przebywających tamże Polaków nabożeństwo z polskim kazaniem odbywa się dość rzadko. Ciakawem byłoby więc stwierdzić, jakąż część waród kościelnych i niekościelnych małżeństw stanowią małżeństwa polskie?

Gieszyn. Jeneralnym wikaryuszem części austriackiej dycezyji wrocławskiej mianowany został ks. F. Indyński z Frydka.

Biskupem rzymsko-katolickim dla Szwecyi mianowany został Dr. A. Bitter, dotychczasowy tamtejszy wikaryusz apostolski.

## Od Redakcyi.

Panu Z. Pan Dr. Rostek wyjechał do Krakowa w celu dalszego kształcenia się w leczeniu ran i to w klinice wszechnicy [Jagiellońskiej].

## Nadesłane.

Zgubiono w drodze ze Starejwsi. do miasta takzw. „Inwalidencarte“ i „Inwalidenschein“ (poświadczenie inwalidztwa). Kto by znalazł, niech odda u p. Koniecznego na Starejwsi w pomu p. Lercha.

## Dla rólników.

Doświadczenia z uprawą ziemniaków, robione przez profesora Sanborna w Utha, daly następujące rezultaty: 1. Głęboze sadzenie ziemniaków nie wpłynęło wiele na ogólny plon. 2. Ziemniaki posadzone bardzo płytko były mączniejšie od głęboko sadzonych, były też smaczniejšie.

zawierały bowiem razem o 33 procent więcej pożywnych części. 3. Ziemiaki płytko osypane ziemią lub nie osypywane daly lepszy plon i większy procent mączki i cukru, aniżeli te, które były wysoko osypane. 3. Przy mniejszym oddaleniu roślin jak 4 cale był plon gorzawy, również gorzawy był plon, gdy ziemiaki były sadzone w odległości większej nad 8 cali. 5. Gęsto sadzone ziemiaki były wodnistsze i uboższe w mączkę i cukier o 7 procent. Może niejednen z gospodarzy naszych z doświadczeń tych skorzysta.

Zachowanie smaku ziemniaków do lata. Przy nadejściu wiosny przypominamy czytelnikom naszym o postępowaniu z wyrastającymi w piwnicach ziemniakami, zawierającymi w sobie trującą solaninę. Najpierwszym tu warunkiem jest obrywanie wyrastających kielków ziemniaków; dla zachowania zaś smaku należy zagotować w kotle wodę, ziemniaki oplukać, włożyć w koszyk lub siatkę i zanurzyć je w kotle 4 sekundy w czasie wrzenia. Po wyjęciu ostudzoną ziemniakami wodę powtórnie zagotować i zanurzyć nową ilość ziemniaków, póki się wszystkie nie oparzą. Sparzone rozsytać cienką warstwą w przewiewnym miejscu, na przykład na górze, jeżeli już większych mrozów nie ma, aby dobrze obeschły, a następnie sypać się w pakę lub na piasek do suchej, ciemnej piwnicy. Postępowanie takie, niszcząc zarodki fermentacji, czyni ziemniaki zdrowymi i smaczniejszymi aż do świeżych.

### Rozmaitość.

36 razy chrzcony! Żydek Moritz Guttman lat 19 sześćdziesiątych, skazany został przez sąd karny w Paryżu na 5 lat więzienia za oszukiwanie. Chrzczono go bowiem 36 razy na jego ładanie, a starał się o to, aby zbierać podarki, które zwykle chrześni i inni dawali zwykłym, „nawróconym“ żydom. Wysyskał w ten sposób ludzi ośm do 10000 franków, za co utrzymywał sobie kochankę. Rzecz to zresztą nie nowa, owym dawniej już bywała. Trzeba być i ku tej stronie ostrożnym, a żydom podaroków nie dawać.

Niezwykłe łowienie perel odbywało się w tych dniach w Rzymie. Księżnej Sanfelice podczas przechadki po via Firenze zerwał się z szyi sznur pereł, mających wartość 125,000 lirów i wszystkie potoczyły się w rynastok. Książę polecił niezwłocznie zaalarmować straż ogniową dla wyłowienia cennych pereł i po jednej noce i po jednym dniu pracy wydobyto je wszystkie oprócz czterech. W ciągu tego czasu cała ulica była dla wszelkiego ruchu zamknięta.

### Kalendarz świecki i kościelny.

Środa dnia 27 Kwietnia: św. Teofila b.  
Czwartek dnia 28 Kwietnia: św. Witalisa m.  
Piątek dnia 29 Kwietnia: św. Piotra m.

### Ceny targowe wrocławskie z dnia 21 Kwietnia.

Pszonica przy miernym dowozie, za 100 kilogr. białej mączki 20,30—21,30—22,10 młk., 20,30—21,30—22,00 młk.  
Żyto za 100 kilogr. 20,50—20,80—21,90 młk.  
Jęczmień za 100 kilogr. 15,20—16,10—16,30 młk., biały 16,30—18,00 młk.  
Owies za 100 kilogr. 14,10—14,70—15,00 młk.

### Ceny targowe w Raciborzu z dnia 21 Kwietnia 1892.

Pszonica za 100 kilo (3 centary)	21,60—22,60 młk.
Żyto (ret)	14,00—16,00
Jęczmień	(nowy) 13,80—14,80
Owies	(nowy) 13,80—14,80
Kartofle za 50 kilo (1 centar)	3,00—4,00
Mało za 1 funt	1,30—1,50
Jaja za 1 medal (15 sztuk)	0,50—0,55
Siłowa prosta długa za kopę	28,00
Siłowa łączna za 50 kilo (1 centar)	2,30—3,00

Za austriacki reński piasek 1,75 młk.  
Za rosyjski rubel piasek 2,05 młk.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcyi nie odpowiada.

Wyjechałem na 6 tygodni.  
**Dr. med. Józef Rostek**  
lekarz prakt., chirurg i akuszer.  
Racibórz, dnia 20 kwietnia 1892 r.

Aż do wykończenia tutajszej mej mleczarni otworzyłem z dniem 25. Marca

przy **Ul. Solnej nr. 9**

(Salzstrasse)  
sklep wyrobów mleczarskich z mych własnych mleczarni w Szonowicach i w Polskiej Cerekwi polecam codziennie świeże masło stołowe (po 1 młk. 20 fen. funt), mleko, smietanę, maślanke oraz różne gatunki sera itd.

Z szacunkiem  
**W. C. Weisse, Racibórz.**



Zegarki kieszonkowe dla panów i pań, złote, srebrne, stalowe i niklowe, począwszy od 8 m. z dwuletnią gwarancją. Regulatory, doskonały mechanizm, trwałe wykonanie, począwszy od 16 młk. Zegary ściennie i budziki w wszelkich formach i rodzajach, począwszy od młk. 3,50. Dalej wielki wybór latuszczków do zegarków dla panów i pań, oraz wszelkie nowości w broszkach, sznycach, pierścionkach, szpilkach do krawa, (począwszy od 50 fen.) tylko w złocie lub srebrze.

Reparacje zegarków, skrzynek grających, oraz wyrobów złotniczych wykonuję tanio i po cenach odpowiednich z wszelką gwarancją.

**Berthold Fuchs, Racibórz,**  
ul. Długa 53.

Od Wielkanocy potrzebować będą dwóch uczni, którzy mogą się zgłosić każdego czasu.

**Maurycy Cohn, Racibórz,**  
w Ryńku,

połoczny dla kobiet i mężczyzn, własnej fabrykacji, dobrze robione i tanie, dalej szlaczki sztyryngi i dowłasy, miękko i biało po wypraniu, również bardzo tanie. Podszewki dla ubrań męskich i żeńskich, i wszelkie rodzaje bawełny na północzochy po cenach fabrycznych. Jedwabne wstążki w różnych rodzajach i barwach

**Saetre chilijska (Chilisalpetar)**

oraz superfosfaty i gips, ostatni na miarzenie krasiek i (komercyjny) poleca

**A. Kentnowski w Żorach 6-Sz. (Salzstr. 1-3.)**

Szanownej Publiczności polecam moją  
**Słósnia**  
oraz warsztat do wykonywania maszyn. Wszelkie zamówienia i reparacje wykonuję dobrze a tanio!  
**Jan Popella,**  
Pietrowice pow. Raciborski.

Latosiej wiosny mam na sprzedaż szczepione strąmiki (trzęsini) po najniższych cenach.

**Alojzy Mikulla**

Ogrodnik w Lesnicy (Leschnitz O.-Schl.)

**R. F. Daubitz'a**  
Gorzki likier żółtkowy.

znany na całym świecie, od roku 1861, wypróbowany i wszędzie zaprowadzony, nie powinien brakować w żadnym domu. W Raciborzu nabyć go można u pp. Józefa Kachia i Pawła Ackermanna, oraz w fabryce w Berlinie, S. W. Neuenburgerstrass No. 28.

Wielka butelka kosztuje 3 marki, mała 1 markę.

**Dr. Balleke**  
amerykański i niemiecki lekarz-dentysta, w OPOLU Małapańska ulica 26, naprzeciwko rejencyi. — Pacjentów przyjmuje od godziny 9 do 1 przedpoł. i od 3 do 5 po południu. Sztuczne zęby w najlepszym wykonaniu; plomby i operacje bez bólu.

**Do masowania, galwanizowania, elektryzowania,** oraz na towarzysza gości kąpielowych, jako też do ich pielęgnowania poleca się **Maurycy Schokner** egzaminowany pomocnik leczniczy.

Oczionkami R. Meyera w Raciborzu.

Silny spirytus, dobre wino i doskonale likiery poleca po najniższych cenach  
**Maks. Böhm,**  
Racibórz, ul. Odrzańska. Sądki (drzewka) wypożyczą się.

**Dnia 6 maja** sprzedana została z wolnej ręki przez licytacyą sądową **zagroda**

po sp. Mateuszu Powrzoło. Jest to czwórtka zagrody i czwórtka pola, przytem stawienie.

**1200 młk.**

są do oddania na pewną hipotekę. Gdzie? wkaże Ekspedycya „Now. Rac.“

### Uczeń

po polsku mówiący, syn porządných rodziców, z ajdzie zaraz miejsce w n. b. destylacyi.

**Otto Kozłowski**

**Racibórz,**  
ulica Odrzańska.

### Chłopiec,

mający chęć wyuczyć się **kominiarstwa,** może się zgłosić zaraz lub później.

**Sachse,**  
mistrz kominiarski,  
ulica Solna (Salzstrasse 28)

**Służącego domowego (haushaeltera)** przyjmie każdej chwili **Maks. Albrecht**  
Rynek Nr. 9.

Od 1 Października jest sklep do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje

**Jakób Mika**  
w **Markowicach.**

Niniejszem pozwalam sobie Stan. Publiczności uprzejmie donieść, że osiedliłem się w Raciborzu, w domu p. Rothera przy Ulicy Opawskiej jako

### siodlarz i tapicer.

Mam na składzie i polecam wszelkie artykuły i wyroby siodlarskie, jako to: uprzęże angielskie i robocze, kufarki, efekty podrzędne, torby (tornistry) dla szkolnych dzieci, i wszelkie w sakras przedsiębiorstwa mego wchodzące przedmioty. Jako tapicer wykonuję wszelkie nowe roboty, jako i reparacje przy kanapach, sofach etc.

W czasie długoletniej praktyki miałem sposobność wydoskonalić się w zawodzie moim i wykonuję wszelkie powierzone mi roboty dobrze i po cenach umiarkowanych.

Upraszając o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa pozostaje

z szacunkiem  
**Maryan Schmidt**

**Racibórz, Ulica Opawska.**

### Spółka Ziemska w Poznaniu

urządza na swych majątkach za pośrednictwem Królewskiej Główniej Komisji gospodarstwa rentowego i sprzedaje takowe pod następującymi warunkami:

Nabywca wpłaca jako zaliczkę jedną dziesiątą części ceny kupna i przejmując na siebie rentę wynoszącą 4% od rezerwy ceny kupna a amortyzującą się w 60 1/2 latach.

W Naramowicach odległych o pół mili od Poznania, są na sprzedaż następujące gospodarstwa rentowe:

1. Gospodarstwo z obszarem 280 morgów z domem mieszkalnym. Cena 32200 młk., zaliczka 3220 młk., renta około 1160 młk. rocznie.
2. Gospodarstwo z obszarem 110 morgów. Cena 13200 młk., renta około 475 młk. rocznie.
3. Trzy gospodarstwa z obszarem 40 morgów. Cena 5000 młk., zaliczka 500 młk., renta około 200 młk. rocznie.
4. Kilka piasd dla robotników i rekonesantów z obszarem 10 morgów. Cena 1500 młk., zaliczka 150 młk., renta około 84 młk. rocznie.

Pod równymi warunkami, sprzedajemy gospodarstwa rentowe w Kaliszczanach pod Wągrowcem. Tamże jest do nabycia folwark z budynkami, obszar 200—250 morgów. Cena 180 młk. za morg. Zaliczka 3600—4500 młk.

**Spółka Ziemska w Poznaniu,**  
ulica Rycerska nr. 13.

### Abecadło kostkowe dla dzieci polskich

zawierające 33 kostek z 198 literkami, dalej 4 wzory i objaśnienie, w pięknym pudełku, wydała Ekspedycya „Nowin Raciborskich“ i poleca gorąco wszystkim, Wiarusom.

Cena egzemplarska 60 fen., a przesyłka pocztowa 85 fenogów. Kto weźmie 4 egzemplarze od razu, otrzyma przesyłkę francz.